

Wyprawa Księżycy

Kosmos jest bardzo fascynujący. Na niebie - oprócz słońca, księżycy i chmur, istnieją również gwiazdozbiory. Bajeczka ta, pełna fantazji - w przystępny sposób pozwoli dzieciom go zrozumieć. Było ciepło i spokojnie. Księżyc, księżę nocy, spacerował dumnie pomiędzy gwiazdkami w nowej, pięknej pelerynie utkanej z delikatnej mgiełki. Od czasu do czasu spoglądał na Ziemię. Bardzo lubił oglądać swoje odbicie w wodzie oraz podpatrywać układające się do snu zwierzęta. Zaprzęgnię bliżej przyjrzeć się istotom żyjącym na Ziemi, ale jego wspaniała kareta jest zbyt duża i ciężka na tak daleką wyprawę. Postanowił udać się do jednego z gwiazdozbiorów - Małej Niedźwiedzicy, która posiadała Mały Wóz.

- Dobry wieczór - przywitał się księżyc.

- Dobry wieczór - odpowiedziała Mała Niedźwiedzica. - Cieszę się, że mnie odwiedziłeś.

- Czy mogłabyś pożyczyć mi swój Mały Wóz? - nieśmiało zapytał Księżyc. - Chciałbym wybrać się na Ziemię.

- Bardzo chętnie, ale jesteś za duży i nie zmieścisz się do niego. - Wielka Niedźwiedzica na pewno pożyczy ci swój. Jest on znacznie większy od mojego i równie lekki.

- Nie chcę robić zamieszania na Ziemi - odpowiedział Księżyc. - Gdybym zbliżył się do niej tak jak wyglądam, w pełni, dałbym za dużo światła. Byłoby zbyt widno i przebudziłbym śpiące zwierzęta. Ale mogę zmienić się w cieniutki, srebrny rogalik. Wtedy bez obawy zmieszczę się do twego wozu.

Mała Niedźwiedzica czuła się wyróżniona i zadowolona, że księżę zwrócił się właśnie do niej. Było jej przyjemnie, że mogła Księżycowi pomóc.

- Zaraz przygotuję wóz - powiedziała i odeszła.

Po chwili przed księciem stał piękny, oświetlony gwiazdnymi lampkami mały wóz. Na końcu dyszła błyszcząca Gwiazda Polarna. Mała Niedźwiedzica pogłaskała ją i przemieniła w cudownego Jednorożca.

Był to rumak, na którego czole jaśniał długi, spiczasty rożek przypominający złotą śrubę powleczonej przezroczystym kryształem. Róg ten spełniał rolę lampy oświetlającej drogę. W ogon Jednorożca wplecione były maleńkie gwiazdeczki, iskrzące się jak zimne ognie. Podkótki miał złote, magiczne, pozwalające z niezwykłą szybkością cichutko galopować po chmurach, wodzie, drzewach i dachach.

- Dziękuję Mała Niedźwiedzico - powiedział zachwycony Księżyc. - Ale jak mam powozić? Nie widzę lejców...

- Są ci niepotrzebne - odrzekła Mała Niedźwiedzica. - Gdy wsiądziesz do wozu, oboje będziecie znali swoje myśli. A teraz ruszajcie. Musicie wrócić, zanim Słońce wyjdzie na niebo. Pamiętaj, że ten piękny Jednorożec jest przecież gwiazdą. Zaspia za dnia i za dnia traci swoją siłę.

- Dobrze - odpowiedział Księżyc, po czym złożył ręce na krzyż i zaczął się powoli zmniejszać. Gdy był wystarczająco mały, usadowił się wygodnie w wozie i zamknął jego drzwiczki. Jednorożec natychmiast pomknął przed siebie. Po chwili przebił chmury i zniknął.

Kiedy zbliżyli się do Ziemi, pierwszą wizytę złożyli rodzinie Szarych Wilków, z którymi księżę od dawna był zaprzyjaźniony. Zawsze, kiedy był w pełni - wilki zbierały się na najwyższym wzgórzu, a Księżyc puszczał na nie swoją Iśniącą poświatę. Dzięki niej mogły słyszeć się wzajemnie. Wtedy księżę opowiadał im o gwiazdozbiorze Psów Gończych, przekazywał od nich pozdrowienia. Wilki zaś mówiły o sobie, lesie i innych zwierzętach. W chłodne noce, Księżyc zrzucił im na Ziemię gorące gwiazdki, by mogły przy nich się ogrzać.

Niekiedy ludzie widzą spadające gwiazdy i zastanawiają się, gdzie one giną? Słyszą także głośnie wycie wilków do Księżycy i nie rozumieją ich zachowania.

Księżę odwiedził też Sowy. Często chętnie pomagał im podczas nocnych polowań.

Zajrzał jeszcze do długiej, przezroczystej rzeki. Po raz pierwszy dostrzegł pływające w niej różnokolorowe rybki. W jego świetle mieniły się i wyglądały jak małe, tęcze kokardki rzucone na wodę. Był oczarowany ich widokiem. Nie mógł jednak zbyt długo się w nie wpatrywać. Przed wschodem Słońca chciał jeszcze odwiedzić ludzi.

Ruszyli więc w dalszą drogę. Przemierzali miasta i wsie. Zaglądali w okna domów.

W stronę dzieci, które nie mogły zasnąć, Jednorożec dmuchał bajkowym, srebrzystym, delikatnym wiatrem. Przesyłał im w ten sposób kolorowy, spokojny sen.

Zadowoleni z wyprawy, nie omieszkali też pościagać się z ekspresowymi pociągami przemierzającymi Ziemię.

Powrócili na niebo. Księżę nie miał czasu podzielić się z Małą Niedźwiedzicą swoimi wrażeniami z Ziemi, ponieważ Słońce już się przebudziło i zaczęło wyglądać zza chmurowej pierzynki. Podziękował jej tylko za wóz, pożegnał się ze swoim nowym przyjacielem Jednorożcem i odszedł.

Następnej nocy zaprosił gwiazdozbiory nieba i opowiadał im o niezapomnianej, fascynującej podróży.

Kiedy wszyscy powrócili na swoje chmurki, Księżyc zniżył się nieco i posłał w stronę wilków swój pełny, jaśniejący uśmiech.